Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 1 Października 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 226 (1868).

Rosyjski dumping—celem politycznym.

Królewiec, we wrześniu.

Różnych środków używa Rosja sowiecka, aby wpływy swe w Europie środkowej i wschodniej ustalić lub rozszerzyć. Gdy agitacja komunistyczna płacona ciężkiem złotem carskiem, nie pomaga, bolszewicy chwytają się innych środków, napozór niewinnych, ale zato jakżeż tragicznych w następstwie swem dla ogólnej gospodarki Europy!

Słuchajmy, co mówi o tem jeden z wielkich przemysłowców i handlarzy drzewa nad Bałtykiem niemieckim. Rosja sowiecka, po straszliwem spustoszeniu gospodarczem, spowodowanem przez rzucenia na rynek światowy olbrzymich ilości zboża, wysyła obecnie w masowych ilościach drzewa, które taksamo jak zboże, ujemnie wpływają na ukształtowanie się cen drzewa na rynku światowym. Obecnie wysyła Rosja do Europy aż 750.000 standartów drzewa deskowego, sprzedając 1 stand. po 10 funtów szterlingów, podczas gdy dawniej kosztował on 11 funt. szt. (jeden stand. równa się 4,69 qbm). Wywóz rosyjski byłby daleko większy, gdyby nie trudności kolejowe. Anglja, by nie dopuścić do większego spadku cen drzewa, zakupiła cały transport drzewa rosyjskiego i sprzedaje go po cenach wyznaczonych przez Rosję, która dziś dyktuje ceny drzewa na rynku światowym.

Najbardziej dotknięte tym dumpingiem drzewnym Rosji są: Finlandja, której produkcja roczna drzewa deskowego wynosi 750.000, Szwecja, która produkuje 1 miljon, oraz Polska, która wysyła 200.000 stand. drzewa deskowego rocznie. Ceny dyktowane przez Rosję. są katastrofalne i powodują ogólny upadek majątku narodowego. Wskutek tych niskich cen drzewa polscy właściciele lasów tracą olbrzymie sumy. Dawniej bowiem pozostało im na 1 qbm drzewa 3 dolary, obecnie tylko — jeden. Tracą oczywiście i Szwecja i Finlandja, gdzie musiano wstrzymać większą część produkcji drzewnej.

Nieinaczej rzecz się ma z papierówką: Rosja wysyła do Niemiec, a zwłaszcza do Saksonji, słynącej z wyrobów cellulozowych, olbrzymie ilości drzewa z Syberji i Ukrainy. Cena jednego metra obszarowego (Raum-Meter), równającego się 0.70 qbm, wynosi loco fabryka saska 23 marek niem., czyli około 47.50 zł. Tymczasem, jak obliczają fachowcy, sam transport z Syberji kosztuje więcej. Rosjanie dają więc drzewo— zadarmo, ba, nawet nie otrzymują zwrotu kosztów transportowych! W tej chwili znajduje się w drodze z Rosji do Saksonji 4.000 wagonów drzewa celulozowego każdy po 25 metrów obsz.

Dyktowanie cen drzewnych przez Rosję, dotyka w tym wypadku w pierwszym rzędzie — Polskę. Ceny spadły z 12 na 10, lub 10 i pół dolara.

W Niemczech, Finlandji i Szwecji przemysł cellulozowy upada coraz bardziej. Główne rynki zbytu dla pół-fabrykatów znajdowały się w Ameryce, dokąd obecnie Rosja wywozi olbrzymie ilości pół-fabrykatów po cenach niezmiernie niskich. Przez pewien czas Ameryka nie chciała wpuszczać tych towarów, uzasadniając, zakaz tem, że prace koło tych tranpsortów wykonywują — więźniowie. Rosjanom jednak udało zię udowodnić, że tak rzekomo nie jest, i obecnie znowu idą do Ameryki olbrzymie transporty okrętowe przez Archangielsk itd.

Rosja, wysyłając te olbrzymie ilości drzewa do Europy i po cenach tak niskich, ma w tem cel podwójny: dewizowy i polityczny. Rosji potrzebne są na gwałt dewizy obce, bo pożyczki znikąd uzyskać nie może, za towary zaś w Europie trzeba płacić gotówką. Niemniej ważny jednak jest również cel polityczny. Rozwijając handel z zagranicą ma ona możność wysyłania setek urzędników-agitatorów, którzy starają umocnić wpływy rosyjskie zagranicą. Zdumpingowane przemysły (rolnictwo, drzewo i t. p.) upadają, armja bezrobotnych zwiększa się. Rolnicy i robotnicy drzewni ubożeją. To wszystko jest dla Rosji wodą na jej młyn, w myśl przysłowia komunistycznego „Im gorzej, tem lepiej"...

Dziś konsolidacja gospodarcza Europy jest potrzebniejsza, aniżeli kiedykolwiek dawniej i dlatego wszystkie sfery gospodarcze i polityczne w Europie środkowej i wschodniej, winne głęboko zastanowić się nad naprawą obecnego stanu rzeczy i niedopuszczenia do ruiny gospodarczej Europy przez destrukcyjną Rosję sowiecką.

* * *

Jak wiadomo, tę samą politykę uprawia Rosja wobec Polski na terenie Kłajpedy i Litwy. Pisaliśmy o tem niedawno, że Rosja, aby przeszkodzić podpisaniu umowy tranzytowej i otwarciu Niemna dla spławu drzewa polskiego do Kłajpedy, deklarowała, iż dostarczy przemysłowi kłajpedzkiemu dowolne ilości drzewa po cenie tańszej, aniżeli Polska. Faktycznie też przemysłowcy litewsko-kłajpedzcy zawarli wczoraj umowę z rosyjskim „Exportlesiem", który zobowiązał się do dostarczenia 200 000 festmetrów drzewa. Jaki cel Rosjanie mają w Kłajpedzie — wiadomo. Ma ona ustalić ich wpływy w Litwie, ma ona być pomostem do innych portów bałtyckich, oraz ma uniemożliwić zbliżenie polsko-litewskie. Takiemi oto krętemi drogami idzie bolszewicka „myśl" polityczna. Czy długo jeszcze?

A. Kwietniowski.

Arcybiskup Jałbrzykowski u min. Staniewicza.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym min. reform rolnych p. Staniewicz przyjął przebywającego w Warszawie ks. arcybiskupa wileńskiego Jałbrzykowskiego i ks. prałata Borkowskiego.

Polskie hydroplany w Libawie

LIBAWA, 30-9. (Pat). Wczoraj przyleciały do Libawy trzy polskie hydroplany wojskowe z 11 oficerami i 7 podoficerami załogi. Wieczorem dowódca garnizonu libawskiego gen. Krustin wydał na cześć gości raut.

Treviranus — ministrem bez teki.

BERLIN, 30-9. (Ate). Wobec likwidacji Min. Terenów Okupacyjnych, prezydent Hindenburg podpisał dekret, mianujący min. Treviranusa min. bez teki przy Urzędzie Kanclerskim w charakterze komisarza do spraw pomocy dla prowincyj wschodnich.

Zgon b. posła Obolenskiego.

RYGA, 30-9. (Ate). W Leningradzie zmarł b. poseł sowiecki w Warszawie pierwszy przedstawiciel sowietów w Polsce Oboleńskij.

Zgon lorda Birkenheada.

LONDYN. 30 9. (Pat). We wtorek rano zmarł, przeżywszy lat 58, były lord-kanclerz i były sekretarz stanu dla spraw Indyj lord Birkenhead. Zmarły był znanym pisarzem, świetnym mówcą i jednym z najwybitniejszych leaderów stronnictwa konserwatywnego. On to mianował komisję Simona dla zbadania problemu samorządu Indyj. Lord Birkenhead w roku 1928 wycofał się z życia politycznego, ażeby objąć kierownicze stanowisko w jednem z największych towarzystw przemysłowych.

Uchwały rady narodowej Afganistanu.

TEHERAN. 30.IX. (Pat). Donoszą, iż rada narodowa Afganistanu na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła rezolucję, przewidującą utworzenie zgromadzenia narodowego, przywrócenie tytułów i odznak honorowych oraz flagi trójbarwnej zniesionej przez Amanullaha. Rada wypowiedziała się przeciw zwrotowi Amanullahowi jego dóbr i przyjęła rezolucję, żądającą zwrotu wywiezionych przez tegoż kosztowności, stanowiących własność państwa.

Bezrobocie w Anglji zwiększa się.

LONDYN, 30-9. (Pat). 2600 górników, pracujących na kopalni węgla Seaham, otrzymało zawiadomienie o zaprzestaniu pracy po upływie dwóch tygodni z powodu depresji gospodarczej.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 30 9 (Pat). W 19-ym dniu ciągnienia 5 klasy 21 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25 tys. zł. — 23.279 i 91.210.

20 tys. zł. — 40.631.

Treviranus wszczyna sprawę sądową przeciwko inwalidom łódzkim.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z Łodzi donoszą, że inicjatywa Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi w sprawie zbudowania łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi" nie pozostała bez echa po stronie niemieckiej. Okazuje się bowiem, że min. Treviranus postanowił wystąpić przeciw inwalidom łódzkim ze skargą sądową o nadużycie jego nazwiska. Treviranus za pośrednictwem konsularnego przedstawiciela Rzeszy Niemieckiej zwrócił się do jednego z adwokatów łódzkich o przeprowadzenie procesu przeciw związkowi inwalidów.

Ciekawem jest czy Treviranus wystąpi do sądu o korzystanie z jego nazwiska bez uprzedniej jego zgody czy też o obrazę czci.

Metropolita Szeptycki w Warszawie.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Do Warszawy przybył metropolita obrządku grecko-katolickiego we Lwowie ks. Szeptycki. Informują ze Lwowa, że ks. metropolita udał się do Warszawy z zamiarem uzyskania audjencji u Marszałka Piłsudskiego, by przedstawić swą opinję o obecnej sytuacji w Małopolsce Wschodniej w związku z ostatnią akcją sabotażową UOW. Do dnia wczorajszego ks. metropolita Szeptycki nie był jeszcze przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego.

Solidarność osadników z obozem Marszałka Piłsudskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu 29 b. m. odbyło się w Warszawie zebranie rady naczelnej związku osadników, na którem między innemi zastanawiano się nad ustosunkowaniem osadników do akcji wyborczej. Zebrani delegaci jednomyślnie wypowiedzieli się za wzięciem udziału czynnego w wyborach, deklarując swą całkowitą solidarność i współpracę z obozem Marszałka Piłsudskiego.

Sojusze i rozłamy wśród opozycji.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawei posiedzenie Rady Naczelnej Chrześjańskiej Demokracji. Jednym z punktów porządku dziennego będzie sprawa unifikacji Chrześćjańskiej Demokracji z Chrześćjańską Demokracją na Sląsku. Jak wiadomo rozłam w Chadecji nastąpił w r. 1928 w przededniu wyborów do trzeciego Sejmu.

Decyzja rady naczelnej PPS w sprawie nie przystąpienia do bloku wyborczego ze Stronnictwem Narodowem na terenie Małopolski Wschodniej nie spotyka się jak słychaś ze sprzeciwem wśród innych partyj Centrolewu. Jedynie pewne niezadowolenie wywołał ten fakt wśród działaczy Piasta, natomiast całkowite poparcie znalazł u w NPR prawicy, którzy uważali, że z chwilą połączenia się Centrolewu ze Stronnictwem Narodowem w Małopolsce Wschodniej NPR prawica będzie pokrzywdzoną na tym terenie przy podziale mandatów.

Nie będzie wspólnej listy polskiej na Pomorzu.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Rokowania o utworzenie jednolitej listy polskiej przy wyborach do Sejmu i Senatu na Pomorzu ostatecznie uległy rozbiciu. Przeciwko jednolitej liście polskiej wypowiedziało się kategorycznie Stronnictwo Narodowe oraz ks. Panas, który przybył niedawno na Pomorze, celem prowadzenia kampanji wyborczej z ramienia Centrolewu.

Dwie listy żydowskie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wobec rozbicia się układów, które toczyły się od dłuższego czasu celem utworzenia jednolitego bloku żydowskiego, do którego weszłyby wszystkie ugrupowania polityczne społeczeństwa żydowskiego, należy się spodziewać, że powstaną dwie listy żydowskie sionistyczna i ortodoksów, do których przyłączą się prawdopodobnie kupcy i rzemieślnicy żydowscy.

Briand o wynikach wyborów w Niemczech.

GENEWA, 30-9. (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Jak donosi „Journal de Geneve", Briand przyjął delegację Międzynarodowego Związku Kobiet. W rozmowie z nią francuski minister spraw zagranicznych złożył interesujące oświadczenia w sprawie wyników ostatnich wyborów w Niemczech, przyczem zaznaczył, że winy za wyniki tych wyborów nie należy przypisywać kobietom niemieckim, a jedynie ciężkiemu położeniu gospodarczemu Niemiec. Podczas gdy takie kraje, jak Szwajcarja lub Holandja mają aż nadmiar pieniędzy — mówił Briand — Niemcy zmuszone są poszukiwać pieniędzy, ofiarując za pożyczki wygórowane procenty. W ten sposób przemysł, handel i całe gospodarstwo są narażone na katastrofę załamania się. Wobec takiej sytuacji należy stworzyć nietylko wspólność uczuć ale i wspólność interesów i bezwarunkowo należy zbadać kwestję, jakby przyjść Niemcom z pomocą finansową.

Pomimo całej krytyki przeciwko mnie skierowanej, będą wytrwale nadal pracował na rzecz utrwalenia pokoju, a przytem będę też liczył stale na poparcie ze strony całego świata kobiecego.

—oo—

2000-na rocznica urodzin Wergiljusza



upływa właśnie w październiku r. b. Rząd włoski uczci ją, zarządzając raid krążownika wojennego szlakiem tułaczki Eneasza, głównego bohatera „Eneidy", której autorem, jest — jak wiadomo — Wergiljusz Jednocześnie odbędą się wielkie uroczystości

Znów rozruchy w Indjach.

BOMBAY, 30 IX. (Pat). W sobotę rano policja zmuszona była do użycia broni palnej w Noradabad, gdyż werbujący się ze zwolenników kongresu robotnicy, którzy patrolują w okolicach ratusza celem uniemożliwienia wyborów miejscowej rady muzułmańskiej i odbierając kartki wyborcze, odmówili rozejścia się, pomimo wielokrotnych ostrzeżeń i zaatakowali policję kamieniami i cegłami. Ostatecznie policja dała salwę, od której 26 manifestantów odniosło rany, a jeden został zabity. Kilkunastu policjantów jest także rannych.

W OBRONIE SZKOŁY.

Głos matki.

Nie wiem czem wywołany został atak na szkołę i nauczycielstwo, zawarty w korespondencji umieszczonej w „Słowie" z dnia 26.IX 1930 r. w rubryce „Echa Krajowe", omawiającej stosunki w szkolnictwie średniem w Wilnie.

P. M. Z. twierdzi, że nic w życiu szkół tutejszych nie jest jej nie znane lub obce i ta okoliczność daje jej prawo do rozprawienia się z nauczycielstwem i szkołą. Nie mam zamiaru polemizować na tem miejscu z osobą, która należąc prawdopodobnie, jak i niżej podpisana, do organizacyj rodzicielskich, zdaje sobie sama doskonale sprawę z tego, ile przesady zawiera się w tym akcie oskarżenia rzuconym pod adresesem szkoły polskiej — nie zdaje sobie natomiast sprawy zupełnie, że takiem wystąpieniem pogłębia jeszcze bardziej tę przepaść, jaka między szkołą. a rodzicami niestety istnieje po dziś dzień, a którą jednostki dobrej woli z obu stron starają się zasypać i wytworzyć atmosferę zaufania i harmonji.

Chciałabym jedynie na tem miejscu wyjaśnić najbardziej rażące nieścisłości tej korespondencji. A więc przedewszystkiem kwestję mundurków: Ministerstwo wstrzymało dalszą akcję w tym kierunku, ponieważ samo ma zamiar wydać zarządzenie w sprawie jednolitego stroju dla młodzieży szkolnej, a dalej — znam doskonale całe nauczycielstwo polskich szkół w Wilnie i stwierdzam, że nie spotkałam już dziś nauczyciela historji źle mówiącego po polsku. Nie znane mi jest również gimnazjum, gdzieby uczył niewykwalifikowany historyk lub polonista, albo gdzieby z powodu braku odpowiedniej siły nie uczono jakiegokolwiek przedmiotu; wiem natomiast o odrzuceniu całego szeregu podań nauczycieli wobec braku wolnych stanowisk.

W szkołach dostrzegam coraz więcej sił młodych, pełnych zapału, widzę powstające pracownie i gabinety doskonale zaopatrzone. Oceniania poziomu dydaktycznego naszych szkół nie podejmuję się: nie znam się na tem.

Memorjał, o którym wspomina p. M. Z. odczytany przez przedstawiciela Centrali Opiek Rodzicielskich na wspólnem posiedzeniu z Kołem Dyrektorów miał być zgodnie z intencją jego autorów jedynie podstawą do dyskusji na następnych zebraniach zainicjowanych przez Dyrektorów celem zorganizowania bliższej współpracy domu ze szkołą; nie zawierał więc konkretnych wniosków ani żądań pod adresem Dyrekcji i tak też został przez obecnych na zebraniu rodziców zrozumiany i przyjęty.

Fakt wzięcia przez ucznia, grającego z polecenia prefekta na organach podczas mszy rekolekcyjnej, kilku akordów, które kolegom jego wydały się podobne do dźwięków muzyki tanecznej oraz puszczona przez nich plotka posłużyła p M. Z., jako argument dający podstawy do biadań nad upadkiem moralnym młodzieży.

Nie sądzę również, że zarzut, iż p. Kurator rzadko udziela się rodzicom, był słuszny. Znałam wszystkich poprzedników obecnego Kuratora i stwierdzam, że nikt z nich tak chętnie i przyjaźnie nie wysłuchiwał naszych dezyderatów i nie brał do serca naszych bolączek, jak p. Kurator Pogorzelski. Oświadczenie zaś jego w wywiadzie, chociaż może nacechowane optymizmem, dodało z pewnością więcej otuchy i zachęty do pracy tym pracownikom na niwie szkolnej, którzy je czytali, niż korespondencja p. M. Z.

Zarzuty w stosunku do księży prefektów są słuszne, lecz również zbyt uogólnione. Sądzę, że konkretne przadstawienie osób i faktów, zarówno jeśli chodzi o prefektów, jak i nauczycieli odnośnym władzom szkolnym i duchownym byłoby bardziej właściwą formą zareagowania na zło, jakie istnieje w szkole i skuteczniejby się przyczyniło do jej oczyszczenia z nieodpowiednich elementów, aniżeli rzucenia publicznych inwektyw ze szpalt dziennika.

Zarzuty co do zachowania się młodzieży są słuszne, ale gdzie szukać przyczyn zła? Czy tylko w niedostatecznym poziomie wychowawczym szkół, w których uczeń spędza 5 godzin z 24-ch? Czy dom rodzicielski, otoczenie, ulica, kino i t. d., gdzie uczeń spędza resztę doby, święta i wakacje czy te czynniki nie są w równej przynajmniej mierze co i szkoła współodpowiedzialne za wychowanie pokoleń?

Dusza dziecka poza murami szkoły otoczona jest atmosferą taką, jaką potrafią wytworzyć rodzice i opiekunowie. Łatwo jest zrzucić winę i odpowiedzialność za poziom moralny naszych dzieci na głowę przepracowanego nauczycielstwa i niepłatnych wychowawców!., Spójrzmy jednak krytycznym okiem na zachowanie się dorosłych, jakiego świadkiem są dzieci nasze, przysłuchajmy się rozmowom prowadzonym przy stołach biesiadnych, gdzie erotyka i sensacja zajmują pokaźne miejsce, przyjrzyjmy się temu, co się dzieje na plażach i w godzinach wieczorowych na ulicach miast naszych: na to wszystko patrzą wielkiemi zdziwionemi oczami nasze dzieci, tę truciznę „cywilizacji" współczesnej wchłaniają ich czyste dusze.

Powie ktoś, że właśnie obowiązkiem szkoły jest rzeźbić i kształtować duszę dziecięcą. Tak, lecz na piękno dzieła rzeźbiarza składa się nietylko talent artysty, lecz i rodzaj użytego materjału: z kruchej gliny nie stworzyłby Fidjasz swych bogów. Ktokolwiek zna życie szkolne, wie dobrze, jaki materjał uczniowski szkoła nasza dziś otrzymuje zzewnątrz i z jakiemi trudnościami natury społecznej i materjalnej, a leżącemi poza nią — walczy. A czy kiedykolwiek na łamach prasy ukazał się artykuł oskarżający dom rodzicielski i potępiający ogół rodziców? Nauczyciel polski umiał uszanować powagę rodziców wobec dziecka. Czyż więc powaga i autorytet nauczyciela wobec ucznia nie powinien być również uszanowany przez dom rodzicielski?

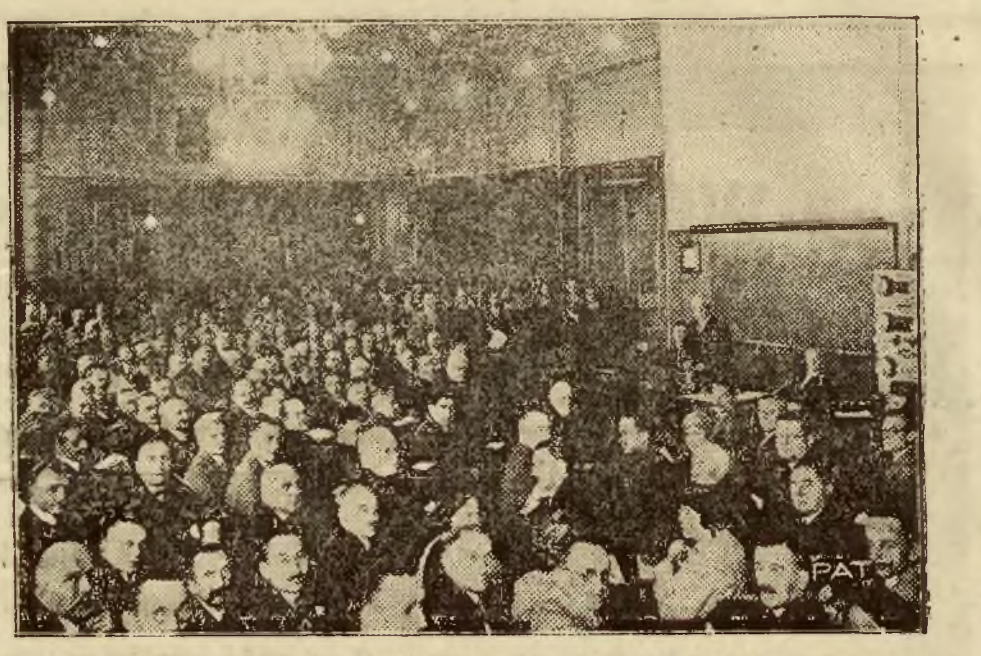
Czy my rodzice w stosunku do dzieci naszych i nienaszych jesteśmy w porządku? Czy zdajemy sobie sprawę, że wychowanie w najszerszem tego słowa znaczeniu jest naszym pierwszym i największym obowiązkiem społecznym? Sądzę, że gdyby przekonanie to przeniknęło do szerokiego ogółu rodziców, artykuły i korespondencje podobne do tej, którąśmy dopiero co omówili, nie miałyby miejsca.

Matka.

MODLĄ SIĘ DO POLSKI DZIECINNE USTECZKA NA OBCZYŹNIE. NIE SKĄP IM NA ELEMENTARZ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Otwarcie zjazdu Fizyków Polskich w Poznaniu.



W sali Śniadeckich „Collegium Medicum" w Poznaniu nastąpiło onegdaj uroczyste otwarcie V-go Zjazdu fizyków Polskich. Na trybunie widoczny nestor fizyków polskich prof. Natanson z Warszawy.

Nowy rząd w Austrji.

WIEDEŃ 30-IX (Pat.) We wtorek 30 września, o godzinie 18 min. 30, prezydent republiki austrjackiej Miklas zamianował nowy gabinet w następującym składziedzie: urząd kanclerza i sprawy wojskowe — Vaugoin, wicekanclerz i minister opieki społecznej — Schmidt (b. minister oświaty w gabinecie ks. Seipla), sprawy zagraniczne — ks. Seipel, sprawy wewnętrzne — książe Stahrenberg (przywódca Heimwehry), sprawiedliwość—dr. Hueber (członek Heimwehry), handel — Heinl, rolnictwo — Kahler, finanse — Juch, oświata — Czermak. W kołach politycznych podkreślają, że gabinet składa się wyłącznie z członków stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego oraz z dwóch członków Heimwehry. Rozwiązanie Rady Narodowej ma nastąpić w dniach najbliższych. Nowy kanclerz Karol Vaugoin od kwietnia do października 1921 r. i od maja 1922 do chwili obecnej pełnił funkcje ministra spraw wojskowych.

Polubowne załatwienie skargi kłajpedzkiej.

GENEWA, 30.IX (Pat). Na popołudniowem posiedzeniu Rady przystąpiono do rozważania skargi o pogwałcenie praw autonomicznych Kłajpedy, wniesionej na Radę wskutek żądania delegata niemieckiego. Skarga dotyczy nieliczenia się rządu litewskiego z większością Landtagu kłajpedzkiego przy mianowaniu zarządu lokalnego, jak również arbitralnej zmiany kłajpedzkiej organizacji wyborczej.

Posiedzenie rozpoczęło się deklaracją Curtiusa, który oświadczył, że między nim a Zauniusem doszło do porozumienia, przyczem zostały uzgodnione obopólne deklaracje, na mocy których mają być powzięte ze strony rządu litewskiego kroki, mające na celu zadośćuczynienie żądaniom petentów. Wobec powyższego Curtius uważa za załatwione pomyślnie te punkty petycji, dla których niemiecki delegat żądał wniesienia sprawy do Rady. Curtius przeto rezygnuje w chwili obecnej z debaty. Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego Rady oraz ministra Zauniusa posiedzenie Rady zostało zamknięte.

Usuwanie nauczycieli niemieckich w okręgu kłajpedzkim.

BERLIN, 30.IX. (Pat). Według nadesłanych tu wiadomości z Kłajpedy, zwolniono obecnie z zajmowanych stanowisk 5 niemieckich nauczycieli z okręgu Heidekrug. Słychać, że mają nastąpić w okręgu kłajpodzkim dalsze redukcje nauczycieli niemieckich, którzy będą potem zastąpieni przez litewskie ciało pedagogiczne.

Obłęd szowinistyczny.

RZYM, 30.IX. (Pat). Agencja Havasa donosi: Jak się dowiaduje „Popolo di Roma", minister spraw zagranicznych Grandi złożył w prezydjum rady ministrów projekt ustawy, zabraniającej członkom włoskiego ciała dyplomatycznego i konsularnego wchodzenia w związki małżeńskie z osobami obcej narodowości.

Zjazd burmistrzów.

Utworzenie Koła Miast i Miasteczek województw Wileńskiego i Nowogródzkiego.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Wilnie zjazd burmistrzów z terenu województw wileńskiego i nowogródzkiego. Na zjazd przybyło około 30 burmistrzów. W godzinach rannych uczestnicy zjazdu zwiedzili Targi Północne. Wieczorem zaś o godz. 18-ej w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się plenarne zebranie, które zagaił prezydent m. Wilna p. mec. Folejewski, witając uczestników i życząc im pomyślnego wyniku obrad. Następnie ukonstytuowało się prezydjum, w skład którego weszli: prezydent Folejewski — jako przewodniczący, na członków powołano burmistrzów: Nowogródka, Słonima, N. Wilejki, Głębokiego, Nieświeża, Mołodeczna i wiceburmistrza Baranowicz.

Obrady rozpoczęto ciekawym referatem kierownika wydziału statystycznego Magistratu m. Wilna p. T. Nagurskiego p. t. „Sprawa zorganizowania koła miast województw wileńskiego i nowogródzkiego". Prelegent w obszernie i rzeczowo ujętym temacie udowadniał konieczność zrzeszenia się miast i miasteczek wymienionych województw w celu skutecznej obrony własnych interesów. Po referacie wywiązała się dłuższa i gorąca dyskusja, w której w roli oponęta wystąpił przybyły z Warszawy na zjazd dyrektor Związku Miast Polskich, usiłując przekonać zebranych, iż zainicjowana myśl chybia celu, gdyż na straży ich intersów stoi Związek Miast Polskich, stworzenie zaś samodzielneko koła ujemnie może wpłynąć na koordynację prac Związku. W końcu mówca radził zaniechać myśli stworzenia samodzielnego koła, a sprawy absorbujące reprezentowane przez zebranych miasta i miasteczka przekazywać ogólnemu Związkowi, który nada im odpowiedni tok.

Wywody te nie trafiły jednak do przekonania uczestników zjazdu, którzy prawie że jednogłośnie wypowiedzieli się za zrealizowaniem rozważanej kwestji.

Między in. przemawiał p. wiceprezydent Czyż, polemizując z wywodami oponenta i wskazując na zupełną odrębność intersów, jaka zachodzi między zachodniemi krańcami Rzeczypospolitej a północno-wschodniemi województwami. Dalej w swem przemówieniu p. wiceprezydent nawiązał do tej olbrzymiej roli, jaką odegrywała Wileńszczyzna przed wojną, promieniejąc swą ekspansją gospodarczą i kulturalną na 7 gubernij. Obecnie zadaniem Wileńszczyzny jest również dążenie do odzyskania dawnego i należnego jej stanowiska, t. j. do stania się ośrodkiem, do którego ciążyłyby przyległe połacie.

Bez podźwignięcia się jednak gospodarczego cel ten jest nieosiągalny. Związek zaś warszawski nie rozumie i nie docenia potrzeb województw północno-wschodnich, forsując w pierwszym rzędzie interesy województw centralnych i zachodnich z wyraźną szkodą upośledzanej ciągle Wileńszczyzny. Dlategoż mówca widzi konieczność stworzenia omawianego koła, które zajmie się realizowaniem tych palących zagadnień podupadłych obecnie kresów. Koło Miast i Miasteczek będzie się starało uzgodnić swój statut ze statutem Miast i koordynowało swe prace z jego działalnością — zastrzega jednak sobie rządzenie się zasadami autonomicznemi.

Opinja ta spotkała się z jednogłośnem uznaniem i myśl założenia Koła Miast i Miasteczek województw wileńskiego i nowogródzkiego z siedzibą w Wilnie stała się już prawie że faktem dokonanym, gdyż zebrani uchwalili odnośną rezolucję i wybrali Komitet Organizacyjny, w skład którego weszło prezydjum in corpore oraz został dokooptowany wiceprezydent p. W. Czyż.

Na zakończenie obrad uchwalono jednomyślnie wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej oraz Marszałka Piłsudskiego o następującem brzmieniu:

Do Prezydenta Rltej:

„Zebrani w dniu dzisiejszym w Wilnie poraz pierwszy burmistrze miast i miasteczek województw Wileńskiego i Nowogródzkiego, ożywieni chęcią podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego naszego rejonu ku chwale i potędze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, składają Ci, Najjaśniejszy P. Prezydencie, wyrazy czci i hołdu".

Do Marszałka Piłsudskiego:

„Pierwszy zjazd burmistrzów Miast i Miasteczek województw Wileńskiego i Nowogródzkiego, wyzwolonych z pod wrogiego jarzma przez Ciebie i żołnierza Twego P. Marszałku, przesyła Ci hołd i wyrazy czci oraz zapewnienia, że w ogólnopolskim wyścigu pracy nie zabraknie ludności miejskiej naszych Ziem".

Następne plenarne zebranie powstałego już Koła odbędzie się w pierwszej połowie grudnia r. b. w Wilnie.

Liga Narodów manifestuje na cześć Nansena.

GENEWA, 30.IX (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Druga część dzisiejszego przedpołudniowego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów przeobraziła się w ogólną manifestację dla uczczenia pamięci niedawno zmarłego wielkiego podróżnika, badacza i bojownika idei pokoju dr. Fritjofa Nansena. Fracuski delegat Francois Poncet przedstawił sprawozdanie o dokonanem pod kierownictwem Nansena wielkiem dziele przesiedlania rosyjskich, armeńskich, syryjskich, tureckich i innych uchodźców, przyczem mówca we wzruszających słowach odmalował niezapomniane usługi, oddane na rzecz poprawienia niedoli uchodźców przez wielkiego norweskiego męża stanu. Lord Cecil przedstawił wniosek, ażeby organizacja Ligi Narodów, zajmująca się sprawami osiedlenia uchodźców, na przyszłość nosiła nazwę Urzędu Nansena.

Wycieczka po puszczy Białowieskiej, Grodzieńszczyźnie i Suwalszczyźnie.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych oprócz całego szeregu prac pedagogiczno-samokształceniowych prowadzi prace specjalne, przez ad hoc powołane sekcje. Jedną z takich jest Sekcja Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych, do prac ważniejszych i zadań której należy budzenie i rozwijanie ruchu krajoznawczego i regjonalnego wśród nauczycielstwa szkół powszechnych.

Chcę poniżej opisać w krótkości wycieczkę geobotaniczną po puszczy Białowieskiej, Grodzieńszczyźnie i Suwalszczyźnie. Wycieczkę tę pod względem organizacyjnym prowadził p. A. Patkowski i p. M. Kopeć, a pod względem naukowym inż. Karpiński, oraz prof. dr. Br. Halicki.

Dnia 14 go lipca 1930 roku zebrali się wszyscy uczestnicy wycieczki w liczbie 47 osób w Białowieży. Ponieważ wszyscy byli trochę zmęczeni podróżą więc zarządzono któtki wypoczynek, po którym zwiedziliśmy miejscowe muzeum. Po zwiedzeniu muzeum p. inż. Karpiński wygłosił referat z zakresu historji puszczy białowieskiej, podając szczegółowo rabunkową gospodarkę Niemców, oraz opisując bliżej rezerwat t. zw. „Park Narodowy".

Puszcza Białowieska posiada prawie wszystkie gatunki drzew — niema tam tylko: modrzewia, cisa i buku. Puszcza, jako ogromny teren pokryty lasem, posiada swoją temperaturę, swoje opady, wiatry i wreszcie, tworząc pewne zbiorowisko roślin, posiada swoje specjalne prawa. Puszcza ciągnie się z południo-zachodu na północo-wschód pasem, który w najwęższych miejscach posiada 30 kilometrów szerokości.

W gąszczu leśnym pełno dzikiego zwierza. Jelenie, sarny, dziki, zające, wilki, oraz całe mnóstwo mniejszych zwierzątek przemyka się między drzewami, a zaś wysoko fruwają sobie swobodnie przeróżne ptaki. Jakież piękne widoki stwarzają wiekowe dęby, brzozy i świerki sięgające 38 metrów wysokości.

W czasie wojny światowej Niemcy szalenie zniszczyli i zrabowali puszczę. Niewielki stosunkowo obszar został nieruszony i na tem właśnie miejscu jest wspomniany już rezerwat „Park Narodowy".

Zaczęliśmy właśnie zwiedzać Park Narodowy. Tutaj powitała nas poważnie puszcza ze swemi drzewami witającemi ongiś królów polskich. Park Narodowy obejmuje obszar 4640 ha, który jest w swej pierwotnej okazałości, bo człowiek tu nic nie działa, poza obserwacją życia w przyrodzie. Jakże tu wspaniale i uroczo!

Po obiedzie pojechaliśmy kolejką do rezerwatu, w którym znajdują się cztery żubry. Zapadał już zmierzch, gdyśmy dojechali do miejsca. Gajowy tego rezerwatu zalecił nam absolutną ciszę, a sam kilka razy zagrał na rogu pewną melodję nawołując w ten sposób żubry, poczem cała wycieczka w skupieniu i napięciu ruszyła naprzód. Po kilkunastu minutach drogi weszliśmy na niewielką polanę, na której spostrzegliśmy stojące cztery żubry. Zaobserwować można było, że czują się one zupełnie swobodnie. Z żalem opuściliśmy żubry. Czas wracać! Późna godzina, a my mamy jeszcze 35 kilometrów jazdy na „lorach" wąskotorówki, czyli 3 godziny w czasie. Do Białowieży przyjechaliśmy już o 12-ej w nocy. Pierwszy dzień wycieczki spędziliśmy uczciwie.

Nazajutrz t. j. 16-go lipca zwiedziliśmy park około pałacu i koło południa wyjechaliśmy koleją do Mostów, przecinając puszczę. W miarę zbliżania się do Mostów krajobraz zmieniał się; lasy pomału ustępowały, a teren zlekka przechodzi w nieznaczne fałdy uprawnych pól i łąk.

Ze stacji kolejowej Mosty udaliśmy się spacerkiem 3 km. do fabryki dykty i fornierów p. f. „Mosty". Fabryka ta należy do B-ci Konopackich (bracia znanej sportsmenki). Tutaj spotkała nas bardzo miła niespodzianka. Jakkolwiek bowiem nikt nas się nie spodziewał, bośmy tu nie mieli być wcale, to jednak przyjęto nas bardzo serdecznie. Momentalnie znalazły się stoły w ogrodzie, a na nich herbatka. bułki, chleb, masło i wędlina. W czasie tej kolacji zjawiła się orkiestra miejscowa, tak, że po kolacji poczęły się tańce i bawiono się aż do północy.

Po zwiedzeniu fabryki podziękowaliśmy Miłym Gospodarzom za szczerą i serdeczną gościnę i udaliśmy się nad Niemen, który ma nas ponieść na swych barkach, aż do Grodna. Panowie Konopaccy i miejscowa nauczycielka odprowadzają nas na statek.

Kilka sygnałów i manewrów i ostatecznie się żegnamy, bo nasz „Jagiełło" już mocno sapie. Wreszcie drgnął lekko i fale Niemna wzięły nas w swoje władanie. Statek wyjechał na środek rzeki i popłynęliśmy w dół, ku morzu Bałtyckiemu.



Cała podróż Niemnem do Grodna była przecudną. Oczom naszym ukazują się co chwila nowe obrazy i tak przykuwają do siebie, że siedzimy prawie nieruchomi na pokładzie „Jagiełły", Brzegi Niemna są wysokie i nadzwyczaj malownicze. To rozciąga się las, to znów jakaś wioska z kościołkiem, czy cerkiewką, czy też pola, lub łąki i pastwiska z owieczkami, krówkami i końmi. Nie można oczu oderwać od tego co wysuwa się z za zakrętu rzeki. Pogoda śliczna, więc wszyscy uczestnicy siedzą na pokładzie i obserwują okolice.

Około godziny 5-ej po południu zatrzymujemy się w Żydowszczyźnie, gdzie bardzo wyraźnie występują utwory polodowcowe. Gdy weszliśmy na brzeg, wprost wierzyć się nie chciało, że to jest okolica miasta Grodna, bo teren jest tak poprzecinany we wszystkie strony wąwozami, tak iż pierwsze wrażenie nasuwa mniemanie, że są to góry.

Tutaj dr. B. Halicki wykłada o lodowcach, oraz wskazuje morenę starszego i młodszego zlodowacenia. Moreny te są bardzo widoczne i jaskrawo wyróżniające się. Po godzinnym prawie wykładzie wracamy na statek i jedziemy dalej. Niebawem po krótkim czasie ukazało się na horyzoncie Grodno. Dysputy naukowe, oraz wyjaśnienia tegoż rodzaju, musiały ustąpić go-

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Ryzykowna ucieczka z „raju" sowieckiego.

Na odcinku granicznym Dzisna w dniu 27 b. m. placówki K. O. P-u zaalarmowane zostały ogniem karabinowym. W parę minut później dostrzeżono 4 nagich osobników płynących Dzisna w kierunku brzegu polskiego pod ogniem kul strażników sowieckich. Mimo obstrzału wszystkim udało się szczęśliwie przedostać na teren polski, gdzie zostali odprowadzeni do strażnicy celem zbadania. Podczas śledztwa zbiegowie oświadczyli, iż są włościanami jednej z pogranicznych wsi sowieckich, skąd zmuszeni byli uciec przed terorem władz bolszewickich.

MOŁODECZNO

+ **Święto Powiatowe P. W. i W. F. w Mołodecznie.** Dzięki staraniom p. starosty powiatowego Jerzego de Tramecourta oraz usilnej pracy Komitetu Powiatowego P. W. i W. F. w Mołodecznie w dniach 13 i 14 września odbyło się Święto Powiatowe P. W. i W. F.

Na Święto przybyło 137-miu zawodników z różnych organizacyj i stowarzyszeń, których najliczniej reprezentował Zw. Strzelecki. Zawody rozpoczęły się w dniu 13 b. m. strzelaniem z broni długiej wojskowej i małokalibrowej dla młodzików, strzelaniem dla pań. Najlepszą sprawność w strzelaniu wykazały: Hufiec Szkolny Państwowego Gimnazjum im. Tomasza Zana i Zw. Strzelecki.

Wieczorem tegoż dnia w Sali Ogniska Kolejowego odbył się dla zawodników i gości odczyt o P. W. i W. F. po którym liczne zgromadzenie odśpiewało Hymn Narodowy i I-szą Brygadę oraz przedstawienie zorganizowane przez sekcję dramatyczną pod reżyserją p. Siedziewskiego, która odegrała dramat p. t. „Bielszym się stanę ponad śnieg" Żeromskiego.

Drugi dzień rozpoczęły zostały uroczystem nabożeństwem w kościółku parafjalnym. Po nabożeństwie i odprowadzeniu sztandaru Zw. Strzeleckiego młodzież udała się do miejsc zakwaterowania, gdzie o godz. 12-ej odbył się skromny obiad żołnierski.

O godz. 14-ej młodzież pośpieszyła na stadjon sportowy, aby zmierzyć swoje siły w szlachetnej rywalizacji.

Do konkurencji wchodziły: biegi 100 mtr. 400, 800, 1500, 3000 oraz bieg 60 mtr. dla pań. Rzuty: dyskiem, kulą, oszczepem i granatem.

Skoki: wdal, wzwyż i o tyczce.

Kulminacyjnym punktem zawodów było rozegranie siatkówki i koszykówki pomiędzy zespołem Hufca Szkolnego Gimnazjum im. Tomasza Zana a zespołem reprezentującym Zw. Strzelecki powiatu mołodeczańskiego. Oba zespoły walczące zawzięcie do ostatniego tchu wykazały dobrą sprawność i przeznaczone nagrody w wyniku ostatecznej rozgrywki zostały przyznane—dla Hufca Szkolnego za koszykówkę zaś Zw. Strzeleckiemu za siatkówkę.

Po ukończeniu zawodów odbyło się wręczenie nagród zawodnikom, których dokonał lubiany przez młodzież gospodarz powiatu, wzywając młodzież do systematycznej i usilnej pracy w dziedzinie wychowania fizycznego.

+ **Podziękowanie.** Komenda Powiatowa Zw. Strzeleckiego w Mołodecznie składa najserdeczniejsze podziękowanie p. staroście Jerzemu de Tramecourt, dowódcy 86 p. p. pułkownikowi Zabińskiemu oraz p. majorowi Dzióbkowi za opiekę oddziałów Zw. Strzeleckiego podczas Święta Powiatowego W. F. i P. W. w Mołodecznie, pp. oficerom i podoficerom Komendy Powiatowej Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego za wyszkolenie i przygotowanie młodzieży strzeleckiej do zawodów, co dało możność członkom Zw. Strzeleckiego uzyskania największej ilości nagród. Również wszystkim osobom za poniesiony trud i poświęcenie w pracy, umożliwiającej Strzelcom przybycie na zawody i osiągnięcie najlepszych wyczynów sportowych.

Komenda Powiatowa Zw. Strzeleckiego Mołodeczno.

DUKSZTY

+ **Wiec manifestacyjny.** W dniu 28-go września 1930 roku odbył się w Duksztach, powiatu święciańskiego wiec manifestacyjny przeciw zakusom Niemiec na całość granic naszej Rzeczypospolitej Polskiej. Wiec zgromadził około 1500 osób na rynku, który cały został zapełniony.

Na wiec przybyła ludność bez różnicy wiary i przekonań politycznych, przybyła nawet okoliczna ludność litewska. Po nabożeństwie ruszył pochód z orkiestrą z miejscowej kaplicy na rynek. Do zgromadzonych z balkonu przemówił p. Rola Bronisław referent Wychowania Obywatelskiego Strzelca w m-ku Dukszty. Między innemi oświadczył, że nie chcemy wojny, ale ani jednej dziesięciny, ani jednej piędzi ziemi Niemcom nie damy, bronić jej będziemy do ostatniej kropli krwi.

Podczas przemówienia zerwały się z tłumu jak burza okrzyki „precz Prusaku od naszych granic — niech żyje armja polska i jej Twórca Marszałek Józef Piłsudski".

Wiec wywarł wielkie wrażenie na obecnych braciach Litwinach, skoro usłyszeli, że takie same demonstracje antyniemieckie odbywają się w Kownie przeciw żądaniom przez Prusaków Kłajpedy. A może to przedświt wspólnej zgody dla obrony przed jednym wrogiem. Obecny.

Z POGRANICZA

+ **Postrzelenie kolportera bibuły komunistycznej.** W rejonie odcinka granicznego Domaniewo (pow. wilejski) patrol K. O. P-u zauważył nocą samotnie podążającą furmankę. Na widok żołnierzy woźnica począł uciekać. Ponieważ na okrzyk „stój" nie zatrzymał się dano salwę. Jedna z kul [illegible]. Jak się wyjaśniło postrzelonym okazał się W. Miedziej, mieszkaniec Domaniewa.

W porzuconym wozie znaleziono stosy bibuły komunistycznej.

Sprostowanie.

Wobec tego, że została opuszczona przy podpisie autora art. p. t.: „Na marginesie Odezwy episkopatu polskiego" miejscowość —Dziśnie—oraz zakwalifikowano artykuł jako korespondencja z Postaw (był wymieniony tylko powiat postawski) wynikło, iż „pouczenie" ks. proboszcza w związku z odezwą episkopatu miało miejsce w Postawach, co się nie zgadza z prawdą: pouczenie to zostało wygłoszone w kościele w Wesołusze pow. postawskiego.

Dziśnie, dnia 28. IX. 1930 r.

Michał Krupski
nauczyciel.

Skutki lekkomyślności.

Dużo się pisze i mówi na temat bezpieczeństwa ulokowania kapitałów, a mimo to kroniki policyjne stale notują wypadki kradzieży większej gotówki w mieszkaniach lub z kieszeni pozostających osób. Nierzadko też w wypadkach tych poszkodowany doznaje poważnego uszkodzenia ciała, lub co gorsza traci życie. Co jest przytem charakterystyczne, to fakt, że w większości wypadków poszkodowani tracą dolary. Lecz nietylko niebezpieczeństwo grozi strata majątku z powodu kradzieży. Dziś zdarzają się dość często i „bezkrwawe" straty dolarowe — a mianowicie straty odkrywane w chwili zamiany dolara na złote, gdy okazuje się, że dolar był falsyfikatem. Co jest przyczyną tego, że krąży dużo falsyfikatów dolarowych, trudno powiedzieć. Nie będziemy powtarzać wiadomości o tajnych fabrykach fałszywych dolarów, gdyż wiadomości te nie zostały przez czynniki miarodajne definitywnie stwierdzone. Faktem jest jednak, o czem wielu z nas wie, że bardzo często przy zamianie dolara na złote, właściciel sporej sumy, uskładanej z wielkim trudem, okazuje się zupełnym bankrutem. Następstwa tego są również znane — tragedja, często połączona z samobójstwem.

Wypadki powyższe nie są dla nikogo nowością, ale faktem jest również, że nie wyciągamy z tego praktycznych wniosków. Trzymając gotówkę w domu lub kieszeni, narażamy nietylko własne bezpieczeństwo, ale ponosimy i straty materjalne, ponieważ tracimy procenty, jakie moglibyśmy uzyskać, lokując posiadane pieniądze w pewnej i dającej pełną gwarancję instytucji finansowej. Instytucje finansowe gwarantują ustawowo, nietylko bezwzględną tajemnicę wkładów, lecz i na każde żądanie wkłady łącznie z narosłymi procentami zwracają.

Podstawowym warunkiem skłaniającym społeczeństwo do składania oszczędności w godnych zaufania instytucjach finansowych, jest przedewszystkiem stałość waluty. Warunek ten w Polsce uzyskaliśmy przez powołanie Banku Polskiego i wprowadzenie złotego, mającego pokrycie w złocie. Porównując bilanse Banków Emisyjnych — a szczególnie amerykańskich i Banku Polskiego, stwierdzić musimy, że pokrycie kruszcowe dolara i złotego stoi na tym samym poziomie i wynosi 67 proc. Od szeregu lat kursy walut pozostają na jednym poziomie i nawet światowy kryzys gospodarczy w niczem nie dotknął banków emisyjnych. Zatem warunki do kapitalizacji są zupełnie zdrowe. Fakt ten podziela i społeczeństwo, a dowodem tego jest stały wzrost kapitałów i lokat składających swe oszczędności w instytucjach finansowych. Dziwić się zatem należy, że przy tylu szczęśliwie [illegible] wypadki z kroniki wypadków stale się powtarzają.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

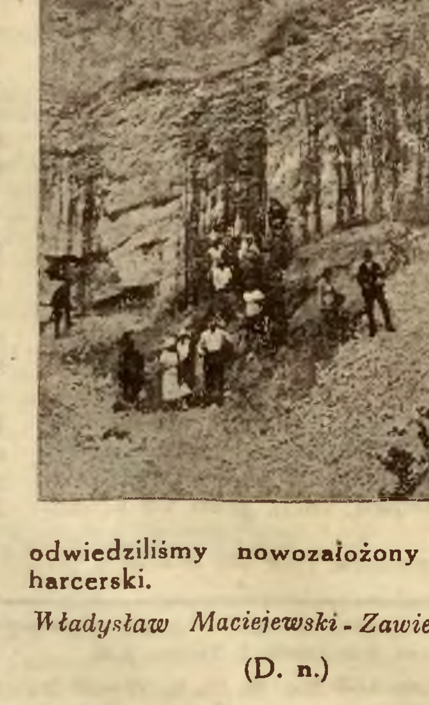
rozkowanemu pakowaniu rzeczy i szykowaniu się do powitania Grodna. Nasz „Jagiełło" daje kilka sygnałów. Przeciągamy pod mostem kolejowym i wreszcie statek zatrzymał się. Z żalem żegnamy nasz statek, ale nie na długo. Jutro po wypoczynku poniesie on nas dalej aż do kamieniołomów kredy (brzeg Niemna). Żegnamy więc sternika i udajemy się na zasłużony mocno odpoczynek.

Grodno. Po odpoczynku i śniadaniu czujemy się świeżo i raźno. Szybko więc maszerujemy na przystań, gdzie czeka nasz „Jagiełło". Cichy i nieruchomy statek ożywił się odrazu. Krótkie przygotowania, sygnały i wolno ruszamy w dół rzeki do gór kredowych. Po godzinie malowniczej drogi zatrzymujemy się.

Krótki marsz i znajdujemy się w tak zwanych „Górach Kredowych". Są to kamieniołomy dostarczające kredy do pisania, oraz wapna. Dr. Bronisław Halicki krótko podaje nam dzieje powstania tych gór, poczem wszyscy udajemy się na poszukiwanie belemnitów, oraz fosforytów, które to fosforyty tworzą cienką warstwę na pokładzie kredy.

Poszukiwania trwały dość długo, ponieważ każdy z nas chciał znaleźć piękny okaz belemnita, oraz fosforytu. Na fotografji widoczne jest poszukiwanie tych okazów.

Wreszcie zaopatrzeni w przedstawicieli gór kredowych skierowaliśmy kroki nasze ku statkowi. Po drodze



odwiedziliśmy nowozałożony obóz harcerski.

Władysław Maciejewski - Zawierucha.

(D. n.)

Akcja przedwyborcza w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Robotnicy wileńscy zgłosili akces do BBWR.

W dniu 21 b. m. w Wilnie odbyło się walne zgromadzenie członków gospodarczych związków zawodowych. zrzeszających liczne rzesze robotników wileńskich. Po ukonstytuowaniu się prezydjum zgromadzenia, do którego zaproszono p. inż. R. Bancarewicza na przewodniczącego, oraz Władysława Szatkowskiego, Wincentego Korzeckiego i Stanisława Mackiewicza na asesorów, p. dr. Brokowski wygłosił referat na temat sytuacji politycznej i gospodarczej Rzeczypospolitej. Po referacie dr. Brokowskiego omówiono cały szereg spraw organizacyjnych jak uchwalono przystąpienie do konferencji Gospodarczych Związków Zawodowych w Warszawie, wybranie delegata na zjazd do Warszawy w sprawie wyborów p. Romana Szczukiewicza, przyjęto rezolucję treści następującej:

„Robotnicy zorganizowani w Gospodarczych Związkach Zawodowych, jako karni żołnierze ukochanego naszego Wodza Marszałka Piłsudskiego, są zawsze gotowi spełnić Jego rozkazy i dlatego na zew Jego stajemy w szeregach aby prowadzić budowę potęgi Ojczyzny, bowiem uważamy, że wezwał nas do wielkiego wyścigu pracy, gdzie dłoń robotnika, jego spracowane barki, podeprą wysiłki innych, aby wspólnie tworzyć Mocarstwową Polskę. Bo dość ma już robotnik polski deklaracyj i frazesów zawodowych polityków i nie pozwoli aby na jego barkach znowu robili karjerę najrozmaitsi macherzy partyjni i polityczni. Świadomy robotnik polski żąda, aby w Sejmie Rzeczypospolitej świat robotniczy miał swoich rzeczywistych przedstawicieli, aby zagadnienia gospodarcze i państwowe były rozpatrywane przy prawdziwych reprezentacjach ludu, którzy nie wstępują w progi sejmowe dla karjery, dla mandatów, lecz dla codziennej żmudnej pracy nad budową ustroju Rzeczypospolitej z troską i poczuciem odpowiedzialności za państwo.

Dlatego na zebraniu dzisiejszem oświadczamy, że wolą naszą jest i żądaniem aby Zarząd Główny Konfederacji Gospodarczych Związków Zawodowych poczynił wszelkie kroki, zmierzające do zapewnienia masom robotniczym należytej reprezentacji w Sejmie Rzeczypospolitej, gdyż tego wymaga interes państwa i Wola Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Marszałek Józef Piłsudski niech żyje".

Rezolucję przyjęto entuzjastycznemi okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego i po omówieniu całego szeregu spraw związanych z akcją wyborczą do Sejmu i Senatu zebranie zamknięto.

— —

Akcja przedwyborcza byłych hromadowców.

W powiecie dziśnieńskim na terenie gmin parafjanowskiej i łużyckiej, białorusini z pod znaku b. Hromady rozpoczęli akcję przedwyborczą, zmierzającą do utworzenia komitetów wyborczych.

Żydowscy Demokraci Wileńscy nie wezmą udziału w wyborach.

W poniedziałek wieczorem odbyło się burzliwe zebranie wileńskiej organizacji Żydowskich Demokratów Ludowców. Uchwalono nie brać udziału w bloku z ortodoksją. Wobec niemożności brania udziału w bloku sjonistycznym jak również niemożliwości jakiejś innej kombinacji blokowej, w której Demokraci-Ludowcy, odgrywaliby należną im rolę, — uchwalono ostatecznie nie brać zupełnie udziału w wyborach.

Dla orjentacji warto zaznaczyć, że Wileńskie Stronnictwo Demokratyczno-Ludowe jest częścią autonomiczna ogólnokrajowej Żydowskiej Partji Ludowej i że jej Centralny Komitet zgłosił akces do bloku żydowskiego, który obecnie organizują ortodoksi z pod znaku „Agudy".

Ortodoksi wileńscy przeciwko kandydaturze d-ra Wygodzkiego.

Wileńska organizacja ortodoksów ogłosiła w miejscowej prasie żydowskiej, że dołoży wszelkich starań, by dr. Wygodzki nie uzyskał mandatu sejmowego. W razie jeżeli będzie w Wilnie wystawiona kandydatura dr. Wygodzkiego, to ortodoksi wystawią listę konkurencyjną.

KRONIKA

Środa 1 Październik

Dziś: Jana z Dukli.
Jutro: Aniołów Stróżów.

Wschód słońca—g. 5 m. 36.
Zachód „ —g. 17 m. 15.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 30 IX—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 759
Temperatura średnia + 10° C
„ najwyższa: + 17° C
„ najniższa: + 3° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowo-zachodni.
Tendencja barom.: spadek,
Uwagi: rano mgła, potem pogodnie.

MIEJSKA.

— **Likwidacja pożyczki angielskiej utknęła na martwym punkcie.** Jak się dowiadujemy, prace związane z likwidacją przedwojennej pożyczki angielskiej utknęły obecnie na martwym punkcie. Z powodu napotkanych trudności prowadzone dotychczas rokowania z przedstawicielami wierzycieli zostały na razie zawieszone.

Kiedy, wobec tego zostanie zlikwidowana ta przedawniona pożyczka trudno obecnie przewidzieć.

— **Powołanie specjalnej komisji dla podniesienia poziomu ogrodnictwa miejskiego.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu m. Wilna zapadła między innemi uchwała powołania do życia specjalnej komisji, któraby zajęła się sprawą podniesienia poziomu ogrodnictwa miejskiego. W tym celu komisja ma opracować plany budowy nowych ogrodów i skwerów miejskich oraz zajmie się zrealizowaniem sprawy połączenia Altarji z kompleksem ogrodów miejskich (Bernardyńskim, Żeligowskiego i Cielętnikiem).

W skład tej komisji powołani zostali przedstawiciele wszystkich zainteresowanych organizacyj miejskich.

— **Wyjazd reprezentantów Wilna na zjazd urbanistów polskich.** Wczoraj wieczorem, w celu wzięcia udziału w zjeździe urbanistów polskich, wyjechała do Katowic delegacja Magistratu m. Wilna: wiceprezydent p. W. Czyż, architekt miejski Narębski oraz kierownik pomiarów miejskich inż. Walicki.

Zjazd odbędzie się w dniach 2, 3 i 4 października r. b. w Krakowie i Katowicach.

SAMORZĄDOWA.

— **Z posiedzenia Wydziału Wojewódzkiego.** W dniu 29 września r. b. pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którem:

1. Rozpatrzono 16 odwołań od dokonanego przez związki komunalne wymiaru podatków.

2. Rozpatrzono i zatwierdzono 4 uchwały Rady Miejskiej m. Wilna z dnia 11 września r. b. w przedmiocie zaciągnięcia przez miasto pożyczek na wykończenie gmachu szkoły powszechnej na Antokolu, na dalszą rozbudowę elektrowni i sieci wodociągowo-kanalizacyjnej oraz na remonty domów osób prywatnych.

3. Rozpatrzono 3 uchwały reprezentacji związków komunalnych w przedmiocie statutu, etatów, stanowisk służbowych pracowników komunalnych tudzież awansowania do wyższych grup uposażenia.

4. Rozpatrzono i zatwierdzono uchwały, dotyczące przystąpienia i przyjęcia Powiatowego Związku Komunalnego w Święcianach w poczet członków Wileńskiego Związku Opiekuńczego.

W końcu p. wojewoda poinformował Wydział Wojewódzki o mającej się odbyć wkrótce na Zamku u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej konferencji w sprawie potrzeb gospodarczych województwa wileńskiego i nowogródzkiego tudzież zaproponował Wydziałowi opracowania i złożenia Panu Prezydentowi opracowanie i złożenie Panu Prezydentowi poświęconego nieodzownym potrzebom gospodarczym lokalnego samorządu terytorjalnego.

Wydział Wojewódzki jednogłośnie się wypowiedział za tym wnioskiem i uzgodnił treść tego memorjału opartego na wysuwanych niejednokrotnie przez Wileńską Radę Wojewódzką dezyderatach. Na treść tego memorjału składają się dezyderaty w dziedzinie finansów i gospodarki związków komunalnych. Dezyderaty te idą w kierunku z jednej strony dotacyj bezzwrotnych ze Skarbu Państwa dla umożliwienia gminom wiejskim, pozbawionym w roku bieżącym podatku wyrównawczego — wywiązania się z włożonych na nie ustawowo obowiązków, — oraz dotacyj bezzwrotnych ze Skarbu Państwa na wykonywanie ściśle określonych zadań gospodarczych jak budowa dróg i mostów, meljoracje podstawowe, akcja oświaty pozaszkolnej i t. d. z drugiej zaś strony dezyderaty te dotyczą szeregu kwestyj, związanych z przydzieleniem dla związków komunalnych kredytów, potrzebnych dla dokonania inwestycyj niezbędnych z punktu widzenia potrzeb ogółu mieszkańców.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akadem. U. S. B.** w Wilnie podaje do wiadomości, iż z dniem 1-go października r. b. urzędowanie Biura i Agend Stowarzyszenia odbywać się będzie normalnie t. j. między godz. 1—3 pp. i od 7—9 wiecz.

— **Mensa Akademicka.** Kierownictwo Działu Gospodarczego podaje do wiadomości kol. kol., iż obiady w gruntownie odrestaurowanej Mensie Akademickiej wydawane będą z dniem 1-go października r. b. od godz. 12.30 do godz. 4.30 celem wygody i uniknięcia natłoku.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Egzaminy dla eksternów z kursu sześciu klas** gimnazjalnych rozpoczną się w Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie w dniu 9 października 1930 r. Podania należy składać w kancelarji Gimnazjum (Mała Pohulanka 7) do dnia 6 października r. b. w godzinach urzędowych.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności, 4) życiorys, 5) 2 fotografje, 6) taksę egzaminacyjną w kwocie 30 zł.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Związku Emerytów Państwowych** podaje do wiadomości, że biuro Związku mieści się przy ul. Zawalnej, pod Nr. 1, na piętrze i jest czynne w poniedziałki i czwartki od godziny 5 do 7 w., z wyjątkiem dni świątecznych.

Z KOLEI.

— **Zmiany w rozkładzie jazdy.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż w związku z częściową zmianą rozkładu jazdy pociągów pasażerskich na okres zimowy, poczynając od 1-go października r. b. wprowadza się następujące zmiany:

Na odcinku Wilno—Nowo-Wilejka pociąg 1743 lit. A. kursujący obecnie tylko w święta z odjazdem z Nowo-Wilejki o godz. 10.05, z dniem 1. X. r. b. będzie kursował codziennie prócz sobót. Pociąg Nr. 1736, kursujący obecnie w dni robocze z odjazdem z Nowo-Wilejki o godz. 12.10 i przyjazdem do Wilna o g. 12.25 z dniem 1. X. r. b. kursować będzie tylko w soboty. Pociąg Nr. 1741 z dniem 1. X. r. b. wyznacza się jako dodatkowy do codziennego kursowania z odjazdem z Wilna o godz. 17.15 i przyjazdem do Nowo-Wilejki o godz. 17.30. Pociąg Nr. 1742, kursujący obecnie w dnie robocze z odjazdem z Nowo-Wilejki o godz. 17.15 i przyjazdem do Wilna o godz. 17.30 z dniem 1. X. r. b. będzie kursował codziennie według zmienionego rozkładu jazdy z odjazdem z Nowo-Wilejki o g. 18.55 i przyjazdem do Wilna o g. 19.10.

Na odcinku Landwarów Wilno: Pociąg Nr. 1719, kursujący obecnie tylko w soboty z odjazdem z Landwarowa o godz. 16.25 i przyjazdem do Wilna o g. 16.50 z dniem 1. X. r. b. będzie kursował w soboty i niedziele oraz święta. Pociąg Nr. 1719 lit. A. kursujący obecnie codziennie z odjazdem z Lanwarowa o godz. 20.50 i przyjazdem do Wilna o g. 21.15 z dniem 1. X. r. b. zupełnie odwołuje się.

Na odcinku Zawiasy—Landwarów: Pociąg Nr. 1414, kursujący obecnie tylko w soboty z odjazdem z Zawias o godz. 15.45 i przyjazdem do Landwarowa o godz. 16.15 z dniem 1. X. r. b. będzie kursował w soboty, niedziele i święta. Pociąg Nr. 1414 lit A, kursujący obecnie tylko w święta z odjazdem z Zawias o godz. 20.15 i przyjazdem do Landwarowa o godz. 20.45 z dniem 1. X. r. b. zupełnie odwołuje się.

Ponadto z dniem 1. X. r. b. wyznacza się półminutowe postoje pociągów pośpiesznych Nr. Nr. 707 i 708 na stacji Bezdany z odjazdem pociągu Nr. 707 o godz. 8.46 i pociągu Nr. 708 o godz. 22.00.

WOJSKOWA.

— **Baczność oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia.** Podaję do wiadomości, iż w dniu 4 listopada 1930 r. o godz. 9-ej rano odbędą się raporty kontrolne w sali Garnizonowego Kasyna Oficerskiego w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 13 dla oficerów rez. i posp. rusz. zamieszkałych na terenie m. Wilna oraz pow. wileńsko-trockiego i oszmiańskiego.

1. Oficerów rezerwy i posp. rusz. oraz b. urzędników wojskowych (zwolnionych z czynnej służby w W. P.) urodz. w r. 1883.

2. Oficerów posp. rusz. oraz b. urzędników wojskowych (zwolnionych z czynnej służby w W. P.) urodz w r. 1878.

Jednocześnie powiadamiam, iż obowiązani do raportów kontrolnych odbywają je na koszt własny. Ponadto:

4. Mają zgłaszać się w umundurowaniu wojskowem (strój służbowy) z bronią boczną i z oporządzeniem polowem (lornetka polowa, torba oficerska).

2. Mają przynieść ze sobą książeczkę stanu służby oficerskiej i kartę mobilizacyjną wzgl. inne posiadane dokumenty osobiste oraz dowody co do ewentualnych zmian zawodu cywilnego i wykształcenia cywilnego, zaszłych w czasie przybywania w rezerwie wzgl. w pospolitem ruszeniu.

Punktualność stawiennictwa obowiązkowa. Winni niestawienia się w oznaczonym terminie poniosą ustawowo przewidzianą odpowiedzialność.

Komendant P.K.U. Wilno—Miasto
(—) **Ossowski,** major.

— **Rejestracja mężczyzn urodzonych w latach 1910 i 1812.** Z dniem wczorajszym referat wojskowy Magistratu m. Wilna zakończył przeprowadzaną od miesiąca rejestrację mężczyzn urodzonych w roku 1912.

Winni niezarejestrowania się pociągani będą do surowej odpowiedzialności administracyjno-karnej.

Z dniem 1-go października r. b. rozpoczyna się powtórna rejestracja rocznika 1910. Rejestracja ta dokonywana również przez referat wojskowy Magistratu, potrwa przez cały miesiąc.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Rozłam w Związku Rzemieślników Żydów.** W Związku Rzemieślników Żydowskich daje się ostatnio zauważyć ogromną opozycję przeciwko obecnemu zarządowi. Przed pewnym czasem wynikł zatarg między zarządem Związku a cechem fotografów, który doprowadził do wystąpienia fotografów ze Zw. Ostatnio powstał znowu zatarg między cechem fryzjerów a zarządem. Wczoraj fryzjerzy oznajmili, że występują ze Związku. Jak krążą pogłoski, fryzjerzy mają podjąć inicjatywę stworzenia nowego Związku Rzemieślników pod nazwą Związek Cechów Żydowskich.

RÓŻNE.

— **Wolne posady.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie podaje do wiadomości poszukujących pracy, iż posiada w swej ewidencji większą ilość wolnych miejsc dla służby domowej: jak służące, kucharki, pokojówki i t. p. w Wilnie oraz na wyjazd; dla robotników i robotnic dla większej ilości tłukaczy kamieni na wyjazd w okolice Oran, dla wykwalifikowanego kominiarza, któryby jednocześnie mógł być wartownikiem pożarnej straży ochotniczej, dla maszynisty-drukarza obeznanego z wszelkiemi pracami przy maszynach rotacyjnych (pierwszeństwo mają znający język niemiecki), dla majstra lakiernika rowerów i majstra galwanizatora niklownika rowerów do samodzielnego prowadzenia odnośnych działów fabryki (wymagana praktyka uprzednia w fabrykach rowerów).

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości, iż w urzędach administracji ogólnej wakuje obecnie 20 stanowisk dla praktykantów I kategorji (z wykształceniem akademickiem, w szczególności prawniczem lub ekonomicznem.

Wakują miejsca praktyki:
w województwie lubelskiem 4
„ „ krakowskiem 1
„ „ poznańskiem 2
„ „ wileńskiem 3
„ „ stanisławowskiem 5
„ „ tarnopolskiem 5.

Podania kandydatów o dopuszczenie do służby przygotowawczej przyjmują wszystkie urzędy wojewódzkie i starostwa i przesyłają je po przeprowadzeniu wszystkich formalności wstępnych do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które decyduje ostatecznie o przyjęciu kandydata i wyznaczeniu miejsca praktyki.

Kandydaci winni zaznaczyć w podaniu, w którem województwie z pośród wyznaczonych na miejsca praktyki, chcieliby odbywać służbę przygotowawczą, zastrzec się że proszą o dopuszczenie do służby przygotowawczej, o ile ją będą mogli odbywać w określonym w podaniu urzędzie (dach) wojewódzkim (ich), względnie wyrazić zgodę na odbywanie praktyki w którymkolwiek z urzędów wojewódzkich. W razie uwzględnienia prośby kandydat otrzymuje od właściwego wojewody pismo zawierające decyzję o dopuszczeniu go do służby przygotowawczej.

Podanie kandydata musi zawierać następujące załączniki:

a) Dowód odbycia studjów zakończonych przepisanemi egzaminami w jednym z wyższych zakładów naukowych;

b) Metrykę urodzenia;

c) Dowód obywatelstwa polskiego;

d) Dowód stwierdzający, że kandydat nie podlega obowiązkowej czynnej służbie wojskowej (okólnik Min. Spr. Wewn. Nr. 245 z dnia 5. XI. 1929 r.) (Dz. U. Nr. 17, poz 362).

e) Oświadczenie wypełnione osobiście przez kandydata;

f) Deklarację co do osób mogących udzielić władzom wiadomości o kandydacie (blankiety oświadczenia i deklaracji można otrzymać w każdem starostwie).

Podanie jest wolne od opłat stemplowych.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz ósmy ciesząca się niesłabnącem powodzeniem wzruszająca do głębi sztuka wojenna Szerriff'a **„Kres wędrówki"**, która odniosła na naszej scenie prawdziwy sukces artystyczny.

Zarówno gra całego zespołu, jak również i efektowna wystawa, — wywołują wielkie uznanie i zachwyt publiczności.

— **„Młody las".** W przygotowaniu znakomita sztuka J. A. Hertza **„Młody las"**, ilustrująca barwnie dzieje szkolnictwa z czasów rosyjskich, a wystawiona z okazji 25-cio lecia strajku szkolnego.

Nowe kostjumy i dekoracje przygotowują pracownie teatralne pod kierownictwem J. Hawryłkiewicza.

W sztuce wezmą udział również tłumy młodzieży, która dopomoże do zilustrowania wielkiego i pamiętnego wiecu szkolnego.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś w dalszym ciągu nieśmiertelna komedja A. Fredry **„Pan Jowialski"**.

Bilety zniżkowe i kredytowane — ważne.

— **Koncert Ireny Dubiskiej.** W piątek, 3 b. m. w Teatrze „Lutnia" odbędzie się występ znakomitej skrzypaczki-wirtuozki, Ireny Dubiskiej. Świetna artystka wystąpi tylko raz jeden, w przejeździe z miast nadbałtyckich, gdzie koncertowała z olbrzymiem powodzeniem.

Początek o godz. 8-ej w.

Bilety w kasie Teatru „Lutnia" od godz. 11—9-ej w.

— **Przedstawienia popołudniowe w Teatrach** Miejskich. Niedzielne przedstawienia popołudniowe w Teatrach Miejskich po cenach zniżonych wypełnią: w Teatrze na Pohulance po raz ostatni „Rozbitki" Blizińskiego, w Teatrze „Lutnia", również po raz ostatni „Nad polskiem morzem". Początek o godz. 3.30 po południu.

RADJO

ŚRODA, dnia 1 października 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Muzyka z płyt. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.00: Program dzienny. 16.05: Audycja dla dzieci. 16.40: Muzyka z płyt. 17.35: Radjokronika i koncert. 19.00: Audycja wesoła. 19.25: Audycja kompozytorska Eug. Dziewulskiego. 19.50: Program na czwartek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, słuchowisko, komunikaty i muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 2 października 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Pogadanka. 12.35: Muzyka z płyt. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Odczyt turystyczno - krajoznawczy. 16.45: Program dzienny. 16.50: Audycja dla dzieci. 17.20: Komunikat Ligi Sam. Gospod. 17.35: Odczyt i koncert. 19.00: Pogadanka radjotechniczna. 19.25: „Beethoven w świetle własnych listów" odczyt. 19.50: Program na piątek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert z Rygi. komunikaty i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

„KARJERA" W SŁUCHOWISKU RADJOWEM.

W środę dnia 1-go października radjostacja warszawska nadaje na Warszawę i wszystkie stacje prowincjonalne piękne i ciekawe słuchowisko, w radjofonizacji M. Woronicza podług noweli St. Szpotańskiego p. t. „Karjera". Słuchowisko to, odznaczające się barwnym kolorytem obyczajowym i w sposób mistrzowski zawiązanym węzłem dramatycznym, usłyszymy w reżyserji Michała Maliny i wykonaniu artystów scen warszawskich.

DZIEŃ POLSKI NA FALI AMERYKAŃSKIEJ

Rozwijający energiczną działalność kulturalno-artystyczną wśród najliczniejszej kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych Polski Klub Artystyczny z Chicago, organizuje co roku „Dzień Polski". W roku bieżącym obchód taki urządzony został w dniu 17 września r. b. i stał się wielką manifestacją wychodźctwa. W wielkim koncercie nadawanym przez radjo wzięło udział kilka churów polskich z Chicago i okolicy, sławny skrzypek Michał Wiłkomirski, primadonna Janina Burska oraz orkiestra symfoniczna.

Wykonane zostały utwory kompozytorów polskich, wyłącznie niektóre po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych.

„Dzień Polski" znakomicie zorganizowany wywarł doskonałe wrażenie.

Długość czasu pracy.

Jak wiadomo, H. Ford w zakładach swoich w Detroit wprowadził 5ciodniowy tydzień pracy, wychodząc z założenia, że drugi wolny dzień w tygodniu jest potrzebny, aby powiększyć ogólną konsumcję, aby robotnik miał kiedy spożywać nagromadzone przez przemysł i handel — dobra.

Ostatnio w amerykańskiem czasopiśmie „Border States Star" zamieszczają swe artykuły Henryk Ford i bankier I. P. Morgan, zastanawiając się nad ewolucją długości czasu pracy w przemyśle.

Ford, wskazując na rozwój tego problemu w przemyśle samochodowym, stwierdza, że już w najbliższej przyszłości robotnik pracować będzie tylko 10 miesięcy w roku. Wysuwa on konkretne propozycje, które przewidują ograniczenie czasu pracy zarówno w Ameryce, jak i w Europie do 5 dni w tygodniu

Morgan wywodzi natomiast, że za 30 lat dzięki ustawicznemu rozwojowi maszyn, „robotnik nie będzie potrzebował pracować dłużej niż 4 godziny dziennie".

Można stwierdzić, że obecna generacja pracuje bez porównania mniej, niż ludzie przed kilkoma dziesiątkami lat.

Zdaje się, że jeszcze dość długo poczekamy na te szczęśliwe czasy, a tymczasem tylko praca wydajna i długa — dać nam może nieco więcej owoców niż spożyć możemy.

Czas i tylko czas umiejętnie w pracy wyzyskany daje nam ekwiwalent w zarobkach, w gotówce.

Ten rezultat naszego czasu i wysiłków w postaci pieniądza niezmiernie szanujmy i zachowujmy na czas, kiedy nasza wydajność zmniejszy się wraz z naszemi siłami ciała i ducha. Czas taki niewątpliwie nadejdzie, a wtedy zapas z czasów lepszych odegra swoją zbawienną ratowniczą rolę.

Wszyscy w Polsce wiemy, że skarbnicą narodu jest P. K. O., toteż tam odnośmy zaoszczędzone pieniądze, które po latach, pomnażane przez narastający procent, pozwolą nam spożywać dobra doczesne nawet bez pracy, w odpoczynku, na emeryturze u życia.

M. Cz.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dla wzmocnienia autorytetu rządu.

BERLIN, 30.IX (ATE). W związku z planami rządu Brueninga utrzymania się przy władzy wbrew większości parlamentarnej, w kołach politycznych obiega pogłoska, że dla wzmocnienia autorytetu rządu ma być powołany do gabinetu jeden z generałów czynnej służby Reichswehry. Na stanowisko to desygnowany jest prawdopodobnie z inicjatywy prezydenta Hindenburga gen. Schleicher znany jako zwolennik wprowadzenia dyktatury i wymieniany kilkakrotnie w związku z rewelacjami o tajnej współpracy Reichswehry z armją sowiecką.

Zmiana kierunku akcji lappowców.

HELSINGFORS, 30. IX. (Pat). Premjer Svinhuvud złożył na zebraniu Zjednoczenia Narodowego oświadczenie w sprawie ruchu lappowców. W przemówieniu swem zaznaczył on, że początkowo ruch lappowców skierowany był jedynie przeciwko komunistom. W ostatnich natomiast czasach lappowcy zaczęli zwracać również uwagę na niedomagania życia państwowego. Ruch lappowców obecnie jest skierowany przeciwko wyborom profesjonalnym, które rozbijają wyborców na wiele drobnych grup, a wywierając swoje wpływy w polityce, utrudniają utworzenie rządu, opierającego się na większości.

Akcja terorystów ukraińskich nie ustaje.

LWÓW, 30.IX. (Pat). Dnia 28 września w nocy podpalono w Wyszewie (pow. sokalski) stertę zboża wartości 18.500 złotych, należącą do Juljana Tarnowskiego. Dochodzeniem stwierdzono akt sabotażu. Również dnia 29 września spłonął stóg siana w Podmonasterzu (pow. Bóbrka) na szkodę leśniczego Feliksa Madejskiego. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Aresztowanie naczelnika straży ogniowej.

LWÓW, 30.IX. (Pat). Jako podejrzany o udział w akcji sabotażowej aresztowany został wczoraj w Tarnopolu naczelnik tamtejszej miejskiej straży ogniowej Jerzy Gadomski. Podczas rewizji znaleziono w jego piwnicy pewną ilość ekrazytu i lontów.

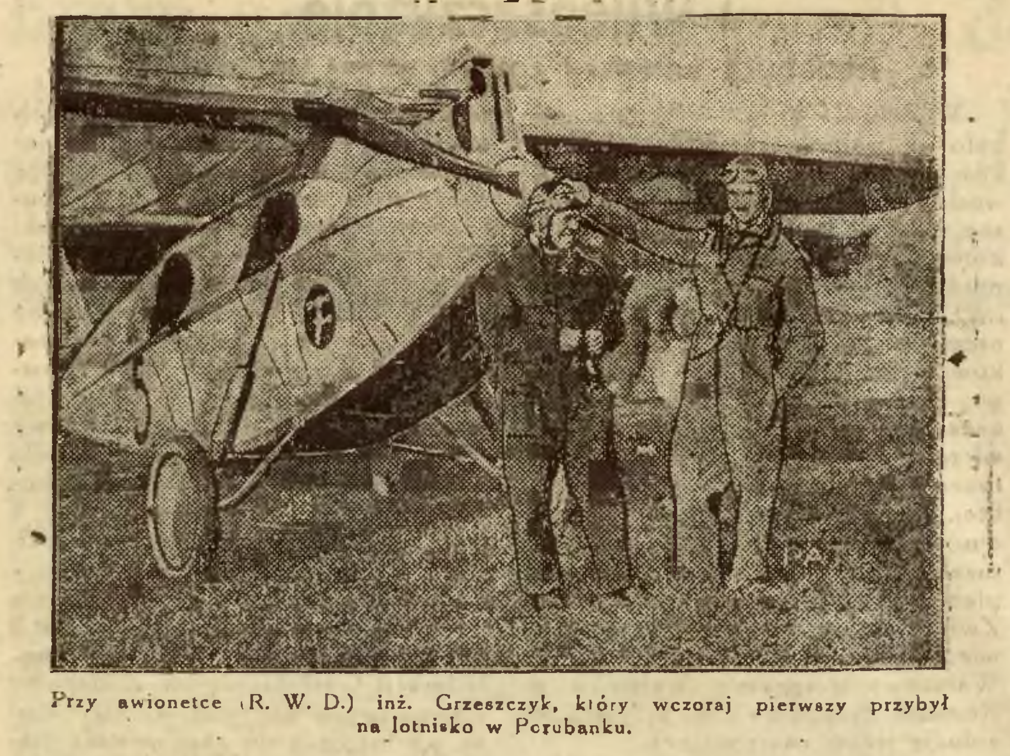
Zastrzelenie komendanta U. O. W.

LWÓW, 30.IX. (Pat). W dniu 30 września na zarządzenie władz prokuratorskich, odbyła się konfrontacja w Bóbrce Juljana Hołowińskiego, krajowego komendanta UOW, aresztowanego przed niedawnym czasem, podejrzanego o przygotowanie napadu na ambulans pocztowy pod Bóbrką w lipcu r. b., ze świadkami zajścia, względnie osobami, mogącemi ustalić identyczność Hołowińskiego. W drodze powrotnej z Bóbrki do stacji kolejowej Glebowce Hołowiński, korzystając z chwili zatrzymania się jednego z eskortujących go policjantów, uderzeniem pięści powalił drugiego i usiłował zbiec. W pogoń rzucił się pozostały posterunkowy i dał za uciekającym 6 strzałów, z których jeden trafiając Hołowińskiego w głowę, położył go trupem na miejscu. Ciało zabezpieczono do dyspozycji komisji sądowej.

Rząd sowiecki fałszuje plenipotencje swych obywateli.

PARYŻ, 30.IX. (ATE). „Wozrożdienje" ogłasza sensacyjną wiadomość o nowym pomyśle GPU, który ma na celu zasilenie skarbu sowieckiego walutą zagraniczną. Centrala GPU w Moskwie fałszuje plenipotencje podpisując w imieniu rozstrzelanych lub uwięzionych obywateli sowieckich, którzy posiadali z czasów przedrewolucyjnych kapitały lub papiery wartościowe w bankach zagranicznych. GPU rozwinęło szeroką działalność za pośrednictwem swych agentów celem zebrania informacyj o znajdujących się w wielkich bankach światowych depozytach obywateli sowieckich.

Przebieg 3 krajowego konkursu awjonetek.



Przy awionetce (R. W. D.) inż. Grzeszczyk, który wczoraj pierwszy przybył na lotnisko w Porubanku.

Pierwsi lotnicy.

Rozpoczęty wczoraj rano 3-ci Krajowy Konkurs Awjonetek ma przebieg pomyślny.

Pierwszy do Wilna przybył inż Grzeszczyk który jako 12 zkolei uczestnik lotu wzniósł się z Warszawy o godz. 8.08 rano i przybył pierwszy do Wilna o godz. 11.55, nie nabierając po drodze nigdzie benzyny, a lądując tylko na kilka minut dla kontroli w Brześciu n. B. w Grodnie, w Lidzie. Przebyta przestrzeń wynosi 549 kilometrów 900 metrów. Inż. Grzeszczykowi na aparacie R. W. D. 4 towarzyszył jako obserwator Kazimierz Chorzewski.

Drugi przyleciał również jeden z najwybitniejszych polskich pilotów sportowych por.-pilot Franciszek Żwirko wraz z inż. Wigurą, jednym z trzech konstruktorów awjonetki typu RWD 4. Por. Zwirko wystartował z Warszawy o godz. 8.22 i przybył do Wilna o godz. 12 m. 26.

Trzeci przybył do Wilna na awjonetce typu JD 2 kpt. Ignacy Giedgowd wraz z mechanikiem Kocianem. Wystartował z Warszawy o godz. 8.06 przybył do Wilna o g. 13-ej.

Przybywających pilotów oczekiwało na lotnisku w Porubanku sporo publiczności sportowej specjalnie przybyłej z Wilna. Witał lotników dyrektor Wileńskiego Oddziału L. O. P. P. p. Stanisław Romer.

O godz. 12 m. 30 na lotnisko w Porubanku przybył wojewoda Raczkiewicz, gdzie przedstawiono mu obydwu przybyłych do tej godziny uczestników raidu.

Przybycie następnych awjonetek.

Z 18 awjonetek, które wystartowały z Warszawy do 3-go Krajowego Konkursu LOPP. przybyło do Wilna w wyznaczonym terminie, to jest do godz. 18-ej awjonetek czternaście. Przybyły one w doskonałym stanie. Lądowanie w Wilnie odbyło się również znakomicie.

O brakujących awjonetkach, które do Wilna na czas nie przybyły, wiadomo, że w Brześciu n. B. zatrzymał się por. Lewoniewski skutkiem uszkodzenia podwozia przy lądowaniu, zaś w Lidzie zatrzymał się kpt. Halewski, również skutkiem uszkodzenia aparatu. O dwóch jeszcze brakujących lotnikach — inż. Krasickim i por. Gaździku — nie było do wieczora wiadomości.

Awjonetki wileńskie.

Będąca własnością Aeroklubu Akademickiego w Wilnie awjonetka RWD 2 pilotowana przez sierżanta instruktora S. Tondisa w towarzystwie mechanika A. Jankowskiego wyleciała z Warszawy o godz. 8.20 przybyła do Brześcia n. B. o godz. 10.12, wystartowała z Brześcia n. B. o godz. 10.25, przybyła do Grodna o godz. 11.49. Odlot z Grodna nastąpił o godz. 12.20, przylot do Lidy o godz. 13.10, start z Lidy o godz. 13.33, przylot do Wilna o godz. 14.16.

Na drugiej awjonetce Wileńskiego Aeroklubu Akademickiego MN 5 odbył lot por. T. Szczepanik z obserwatorem H. Kwiatwskim i mechanikiem Bursą.

Ostatnie wiadomości.

Jak się dowiadujemy, biorąca udział w raidzie awjonetka inż. Krasickiego uległa uszkodzeniu pod Wołkowyskiem. Gaździk i Lewoniewski zatrzymali się obaj w Brześciu nad Bugiem i liczą na dalszy start dopiero w dniu 1 października.

Dwa dni sportu samochodowego w Wilnie.

Daleko pozostajemy, my — Polska za innemi państwami Europy w rozwoju automobilizmu, zaś my — Wileńszczyzna — za innemi dzielnicami Rzeczypospolitej, to też każda poważniejsza impreza samochodowa, w Wilnie, jest zjawiskiem rzadkiem i najczęściej przychodzi od zewnątrz.

W sobotę i niedzielę mieliśmy dwie takie imprezy; pierwszą — raid gwiaździsty zorganizował Wileński Automobilklub, drugą — międzynarodowy raid pań — Automobilklub Polski (organizacja centralna).

Raid gwiaździsty polega na tem, że do jakiegoś obranego punktu centralnego zjeżdżają się skąd chcą, byleby zrobili w ciągu doby pewne minimum kilometrów. Zgłaszają się różni właściciele maszyn wpłacając odpowiednią taksę za udział w raidzie.

W ostatnim wileńskim gwiaździstym wyścigu zgłosiły udział tylko 4 maszyny z czego jedna — Citroen, hr. Felicji Romerowej, odpadła wkrótce po wyjeździe z Warszawy wskutek defektu w motorze. Zwyciężył w raidzie p. Kurec (junior) na Fordzie przebywając 1166 klm. w ciągu doby i uzyskując zato srebrną plakietę, oraz nagrodę specjalną — Wil. Automobilklubu (puhar). Drugi był p. Legiejko z Warszawy, na „Ursusie", który przebył 840 klm., otrzymał srebrną plakietę i dyplom, jadąc poza konkursem, nakoniec trzeci — inż. Lund z Bydgoszczy — 671 klm. na maszynie „Ford-roadster", bronzowa plakieta.

Pozatem wzięło udział w raidzie jeszcze 5 motocykli. Pierwszą nagrodę wziął p. Ronczewski na maszynie FN 350, w 11 godz. 52 m. — 546 klm. — srebrn. plak. i puhar Wil. Automobilklubu; drugą na maszynie B. S. U. p. Paweł Pimonow w 12 g. 16 m. — 557 klm. — sr. plak i uznanie za sportową jazdę, 3-cią p. Znajduński na maszynie F N 850, w 12 g. 12 m. — 452 klm. sr. plak., czwarty był p. Ali Bohdanowicz na szynie Moto Sacos, 157 klm. w 4 g. 1 m. plak. bronz., nakoniec piąty p. Weler nie ukończył raidu z powodu defektu w motorze.

Drugi samochodowo-sportowy dzień Wilna był jednocześnie drugim dniem „raidu pań". Trasa biegła z Warszawy przez Siedlce, Brześć n. B., Wołkowysk, Różaną, Białystok (pierwszy dzień) i stąd — drugi dzień do Wilna, zakończony płaskiem wyścigiem na dystansie dwukilometrowym, oraz próbą zręczności na 500 m.

Przyjęcie raidu w Wilnie wraz z całą organizacją tego dnia przeprowadził Wil. Autom. Klub. O godz. 9.30 rano z przed Stow. Techników na Wileńskiej wyjechała cała kawalkata aut, wtem potężny „autocar" nasz rodzimy „Ursus" i piękna także krajowa maszyna „CWS", które to oba auta z niemałym podziwem i dumą oglądaliśmy, ciesząc się, że oto u nas w kraju takie wspaniałe maszyny już są wytwarzane.

Miejscem spotkania raidu były „rozstajne drogi", tuż za kapliczką ponarską; tam się zebrali wszyscy przybyli z Wilna z p. ministrem Prystorem i wojewodą Raczkiewiczem na czele. Z innych osobistości oficjalnych byli p. prezydent Folejewski, dyr. Okr. Dyr. Rob. P. inż. Siła-Nowicki, p. nacz. wydz. sam. inż. Krukowski, szef wydz. samochodowego w magistracie, mjr. Mirzwiński, p. starosta Radwański i inni. Wileński Automobil Klub był niemal w komplecie z prezesem p. K. Wagnerem, wice-prezesem p. Buszem kierownikiem działu sportowego inż. Janowiczem i innymi. Było też sporo gości z Warszawy, a więc przedewszystkiem komandor raidu inż. Grabowski, wice-komandor inż. Szydelski i jeszcze parę osób.

O g. 11-ej, traktem Marszałka Piłsudskiego nadjechała pierwsza maszyna raidowa, „Oświęcim-Praga" z numerem 35. niebawem za nią dwie inne 3 2i 31. Teraz całe zebrane towarzystwo przenosi się na metę, o dwa klm. w kierunku Trok. Tam oczekiwanie na finish raidu, przyznać trzeba, mimo pięknej pogody trochę długawe, bo do 13.20, poczem rozpoczęła się na owych dwóch klm. próba szybkości, z następującymi wywynikami: Nr. 35 1m. 58 sek., Nr. 31—1 m. 53 sek. (zawodniczka czeska), p. Skarbek-Tłuchowska, Nr. 33—1 m. 43 sek., Nr. 32— (p. Toepferowa) 1 m. 41 sek., wszystkie te maszyny—Praga, Oświęcim (montażownia) w Polsce); Nr. 39 (Citroen) p. Raczewska—1 m. 32³/₅ sek., nakoniec znana sporsmenka, p. Koźmianowa na Austro-Daiml.—1 m. 11³/₅ sek.

Potem nastąpiła próba zręczności. Polegała ona na przejechaniu mety zatrzymanie się o 10 m przed nią, cofnięciu się raptownem i osadzeniu na mecie, oraz mocnem ruszeniu do połowy najbliższego klm.

Na tem ten dzień raidu zakończono, poczem wszyscy udali się do Wilna. Dalsza trasa szła różnemi drogami, trochę kołując do Worszawy i to był ostatni (29.IX) dzień.

FILIP MACDONALD.

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

32)

Travers uśmiechnął się.

— Nic. Dziękuję bardzo. Nasz Artur — stary Digby-Coates zajął się już tem. Przytaszczył mi cały worek książek, pudło cygar i zarządził dostarczanie lepszych wiktuałów z pod Białego Konia. Cały pułk kelnerów nosi mi wszystko, czego tylko dusza zapragnie. Stara się też o obrońcę dla mnie. Chce koniecznie pozyskać Marshalla.

— To bardzo dobrze. Marshall będzie najlepszy... A więc nic pan nie chce?

— Nie. Czy zobaczymy się jutro?

Gethryn kiwnął głową.

— Naturalnie. Pewnie zaraz po południu, bo słyszałem, że później mają pana przewieźć. Dobranoc, i niech pan pamięta, że pana stąd wydobędę.

Uścisnęli sobie ręce. W minutę później Gethryn szedł zwolna do gospody przez źle wybrukowaną uliczkę. Słońce kryło się już za dachy krzywych domów, na wyzłoconą dotychczas drogę padły rdzawe plamy.

Wzdrygnął się. W całem tem bagnie splątanych podejrzeń i występków, dzie uczciwi ludzie nosili na sobie piętno zbrodni, a zbrodniarze byli wolni. Gethryn uczuł się osamotniony. Tak, pozostał sam jeden. Nie mógł go nawet wynagrodzić obraz uroczej właścicielki sandałka, obraz, który zjawiał się ciągle w jego myślach — nie mógł rozjaśnić tych ciemności. Przebłyskiwało coprawda światełko, nie znał jednak do niego drogi.

Wrócił myślą do Traversa, do jego niewymuszonej pogody, swobodnego zachowania, któremi maskował rozpacz. Pełen podziwu dla tego sympatycznego chłopca, Gethryn uspokajał się zwolna. Przyśpieszył kroku.

— Boże drogi! — szeptał — przecież to człowiek...

Nagle urwał. Potrącił kogoś silnie. Była to młoda dziewczyna. Biegła szybko, bez kapelusza, z potarganemi złotemi włosami.

Zanim zdążył przeprosić, zanim nawet uświadomił sobie, że potrącił kogoś, minęła go już i wpadła na wyboistą uliczkę, pokrytą rdzawemi plamami zachodzącego słońca. Teraz obejrzała się za siebie bezwiednie.

Ach, tak! To siostra! Jej siostra... Dora Masterson! Gethryn zawrócił, dopędził ją czterema susami i położył rękę na ramieniu. Zwróciła ku niemu zmienioną twarz, jakby spragnioną łez, które nie chciały spłynąć.

— Pani biegnie na posterunek policyjny, panno Doro? — zapytał.

Skinęła głową.

— Nie powinna pani... — ujął ją łagodnie za ramię. — Nie powinna pani tego robić. Utrudni mi pani tylko położenie.

— Ja muszę go zobaczyć! — zawołała, z nienaturalnemi pauzami po każdym wyrazie.

— Nie teraz — odrzekł stanowczym tonem Gethryn. — Nie teraz, kiedy ja potrzebuję pomocy pani.

Zastanowił się, czy kłamstwo nie jest zbyt wyraźne. I przeklinał siebie, że z własnej woli ofiaruje drogi czas rozhisteryzowanej dziewczynie. Połknęła przynętę.

— Mojej pomocy? — zapytała porywczo. — Czy to dla Archie? Jakże ja mogę panu pomóc?

— Tutaj nie mogę tego pani powiedzieć. Chodźmy do gospody.

I poprowadził ją zpowrotem.

Rozdział XIII.
ŻELAZO JUŻ SIĘ KUJE.

1.

Zaprowadził Dorę do swego maleńkiego, dębem wykładanego o niskim suficie pokoiku i posadził w wygodnym fotelu, a że nie chciała w żaden sposób zgodzić się na whisky, kazał przynieść herbaty. Gdy służący przyniósł herbatę i oddalił się, Gethryn usiadł na stole i przyglądał się pijącej dziewczynie.

— A teraz niech mi pani wszystko opowie — rzekł i natychmiast porwało go wspomnienie chwili, kiedy użył tego samego zdania.

Dora odrzekła poprostu:

— Tak się przeraziłam... Ach, jak strasznie się przeraziłam...

Gethryn był zdumiony.

— Ale dlaczego właśnie teraz? Przecież pani już wiedziała.

— Nn... nie. Naturalnie, to było straszne! Ale Lucy powtórzyła mi to, co pan powiedział i... absolutnie była pewna, że pan wyjaśni wszystko i ja... starałam się w to uwierzyć...

Serce Gethryna biło silnie. Dora ciągnęła dalej.

— Ale... ale dowiedziałam się, jak się zakończyło śledztwo... że... że on rzeczywiście... Nie! To okropne! To potworne!

Zachwiała się na krześle, ukrywając twarz w dłoniach, szczupłe ramiona skurczyły się, jakby cierpiała fizycznie.

I znów Gethryn się zdumiał. Było coś w jej tonie, co nasunęło mu myśl, że jest jakiś szczegół, o którym jeszcze nie wiedział. Trzeba jakoś przerwać ten histeryczny atak.

— O czem pani mówi? Proszę mi wytłumaczyć! — zawołał ostro.

Wyprostowała się i ukazała wykrzywioną płaczem twarzyczkę.

— Mówię, że... gdybym nie była taką warjatką... gdybym nie postępowała, jak niemądre dziecko... Archie nie... znajdowałby się w tem strasznem miejscu! Ach, poco się urodziłam!

Przycisnęła ręce do twarzy i pochyliła się tak, że czołem dotykała kolan.

— Naprawdę nic nie rozumiem.

Podniosła głowę.

— Czy pan nie był na śledztwie? —zapytała jak dziecko, zasłaniając obrzękłe powieki wierzchem ręki.

— Tak, jakbym nie był — odrzekł Gethryn i zastanowił się, ile to już razy odpowiadał dziś na to pytanie.

— Więc pan nie wie... pan nie wie... co Archie powiedział? Powiedział, że poszedł przejść się właśnie w tym czasie, kiedy... kiedy to się stało. A ci podli nie uwierzyli mu dlatego, że nikt go nie widział na przechadzce.

— Jeszcze nie...

— Szalony! Szalony! Czyż nie rozumiesz — zawołała. — Ja powinnam była go widzieć! Ja! Ja! Ja miałam się z nim spotkać na wybrzeżu przy moście! Umówiliśmy się. A ja nadąsałam się na niego, bo zdawało mi się, że był dla mnie niedobry tego dnia i postanowiłam go ukarać! I nie poszłam! Nie spotkałam się z nim! Zostałam w domu! Boże! Ratuj mnie! Zostałam w domu!

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmuje się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 36 gr., za tekstem — 15 gr., kronika reklamowa lokalna — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" Sp-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski